

Siemasz ziom, to znów ja czyli brzydki zły i szczery
Ten co lubi wpierdalać frytki i hamburgery
Oliwki do mozzarelli, dla wszystkich kielich, czysta prawda
Za fundamenty bloków, które wzniósł do góry asfalt
Pełen luzik czternasta, wiesz nie budzę się na budzik
Bo do miasta rano napierają tłumy
Ja wole naboje do bluby, przebojem napoje te chmury
Na stole, na dole bibuły
Bo blanty mnie nie trują, jak nigdy mnie nie truły
Tu mi skrusz to jaramy (Ziom ty ciągle o tym samym)
Siemasz ziom to znów ja czyli ćpun, cham, nie dzieciak
Moim marzeniem to spalić więcej niż w Księdze Guinnessa
(Tobie potrzebny lekarz!) Raczej hajs na kilogram
(To bierz 5 złotych za każdym razem gdy dajesz autograf
Cztery autografy torba to jest pomysł)
Weź nie dołuj i co mam podpisywać kurwa płyty ze stadionu?
Boże pomóż, bo mi sumienie pieprzy
Jak mam na siłę sobie świat tandetą ulepszyć
Jestem tym co chce spać, a nie węszyć za szczęściem
Dla Ciebie hajs, dla mnie czas, treści są piękne
Dlatego nic mi się nie chce, szczęście wchłaniam z powietrzem
Takiego świata ja nie chcę, więc go sobie ulepszę

Siemasz ziom to znowu ja czyli ósma część krzyku
Ten co się nie może uwolnić od specyfiku typu zieleń
A więc miele, dzielę to na milimetry
Płoną w jednej chwili bletki
To jest proste, Ostry i jointy jak krewetki i czosnek
Jak bletki nie ma jointa skrucę ci z serwetki
Ziombel nie mamy jak żyć w nas siła wyobraźni
Czas nie da drugiej szansy bo rządzą nami kaczki
Ciągle kwa kwa, kurwa kwa kwa, przestań gmatwać
Chujnia ta trwa, a tu kwa kwa kwa kwa kwa kwa...
Mam już dość cię! Jesteście nam potrzebni jak głuchemu walkman
Jeśli w Was moja przyszłość, to do niej nie dorosłem
Chciałbym być osłem i na wszystko robić 'iooooo'
Pewnie zrozumiałbym kaczkę co w dziobie ma lichu!
Boże wybac, zamiast słuchać tych zwierząt, wolę polecieć na zmywak
Wiesz ja nie wybrzydzam ale...
Tutaj tą kurwę Zytę dziwkę spalę, Panie wybac
To zbyt piękne jak Lerek z Doniem w jednej piosence
Zgarnij pulę i razem ze mną uwierz w ten duet
Siemasz ziom to znów ja, kup płytę - olej koszty
Choć nie mam kontaktów jak Marek Borowski
Wypływam do taktów głoski z beztroski luzu
Witaj w świecie łobuzów ponabijanych guzów
Prosto z miasta, gdzie na mordę wpuszczają do klubu
Czysta rap gra, weź zobacz, poczuj w sobie energię
Jak ja, jak ty, jak cały świat plus to osiedle!
Jakbym miał osiem razy przebiec Ziemię bym umarł
A tak po raz ósmy już kręcę tego skuna
Chcesz wiedzieć co jest u nas w roku 2007?
Zrób vibovit, zapal lolka, a pierdolniesz na glebę!